№ 54. Rok XI. SOSNOWIEC — środa 3 marca 1920 roku. Cena numeru 40 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmondowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 96.00 — półrocznie mk. 48.00 — kwartalnie mk. 24.00 — miesięcznie mk. 8.00, z przesyłką pocztową mk. 8 .00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 40 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

„Podwieczorek taneczny"

urządzony dnia 15 lutego r. b. na wpisy dla niezamożnych uczniów Miejskiego 8 mio klasowego Gimnazjum Męskiego w Dąbrowie, przyniósł czystego dochodu **koron 360 (trzysta sześćdziesiąt) i marek 1900 (dwa tysiące dziewięćset).** Rada Pedagogiczna gimnazjum, która otrzymała tę sumę na opłacenie wpisów za niezamożnych uczniów, składa tą drogą inicjatorom, gospodyniom, gospodarzom i publiczności, która w zabawie udział brała, serdeczne podziękowanie za poparcie tego szlachetnego czynu.

Wieści z G. Śląska.

JUDASZE...

Sosnowiec, 3 marca.

Podczas gdy cały naród wytęża wszystkie siły i jednoczy się w jednym wielkim pragnieniu odzyskania wszystkim ziem polskich, tu i owdzie znajdują się Judasze, co za srebrniki niemieckie sprzedać chcą własną Ojczyznę.

O takich niesłychanych zbrodniach, spełnianych z całą bezczelnością i zaprzaństwem, donoszą nam z G. Śląska z prośbą, by te potworne czyny napiętnować tak, jak na to zasługują.

Wśród tych Judaszów, których nazwiska mają nam być zakomunikowane, odznacza się pewien robotnik, zamieszkały w Sosnowcu w okolicy cerkwi, a pracujący na G. Śląsku w Laurahucie. Wyrodek ów agituje na wszelkie sposoby wśród naszych braci śląskich na korzyść Niemiec, szkalując Polskę i polaków i—co najważniejsza—znajdując posłuch wśród najmniej narodowo uświadomionych żywiołów.

Judasz ten zawija szczyptę cukru w papier i obnosi po fabryce, twierdząc, że to w Polsce kosztuje 5 mk. To samo robi ze słoniną lub chlebem.

Drugim potworem w spudnicy jest pewna wdowa ze Sroduli, której syn pracuje również na G. Śląsku Ubiera się ona w specjalnie przygotowane łachmany i obchodzi sklepy katowickie, żebrząc zmiłowania i wybawienia z nędzy polskiej.

W sklepie Barascha obiecano jej całkowite ubranie za tę agitację, przyczym zaprowadzono ją do redakcji „Katt. Ztg", by tam osobiście opowiedziała o nędzy polskiej. Opowieść tej megery czytaliśmy przed kilku dniami w gadzinówce katowickiej.

Piętnujemy tę robotę potworną z całą mocą oburzenia. A za dni kilka, gdy otrzymamy nazwiska zdrajców ogłosimy je, by wieczna hańba okryła ich i ich najbliższych, którzy, wiedząc o niecnym procederze, nie tylko nie powstrzymują tych wyrodków od zbrodni, lecz sami korzystają z owoców zdrady ojczyzny.

Hańba im po wieczne czasy!

W.

Gwałty „sicherheitswehru".

Sprawa p. P. Kotyrby.

Sosnowiec, 3 marca.

Z powodu zamieszczonej wczoraj wiadomości (ze źródeł niemieckich) o aresztowaniu przez bandytów z „sicherheitswehru" p. Pawła Kuterby z Rydułtów, który miał rzekomo zamordować żandarma, otrzymujemy wyjaśnienie ze źródła kompetentnego, oparte na osobistym zeznaniu aresztowanego.

Zeznanie to podajemy w streszczeniu.

P. Paweł Kuterba, ścigany przez niemców za organizowanie powstania i zakup broni, w d. 4 maja r. z. uszedł w Cieszyńskie.

Podczas jego nieobecności bandyci pruscy robili w jego domu 36 razy rewizję i podczas jednej z nich ktoś z tłumu dał strzał i zabił żandarma. Choć p. Kuterby wówczas na G. Śląsku nie było, niemcy na niego skierowali swe podejrzenia i wyznaczyli za schwytanie go większą nagrodę.

Gdy po wkroczeniu wojsk francuskich p. K. wrócił do Rydułtów, natychmiast o godz. 2 w nocy przybyło około 45 bandytów „sicherheitswehru" z oficerem na czele, wyważyli drzwi mieszkania, porozbijali szafy i pokradli wszystko, co co się dało. Dodać należy, że przy pierwszej rewizji w d. 4 maja r. z. policja zabrała mu w gotówce 47 tys. mk. niemieckich i 13 tys. koron, brylanty, płótna, story, ubrania gotowe i t. p.

Komendant francuski w Rybniku radził p. Kuterbie opuścić Śląsk, a to w obawie, by go niemcy nie zabili.

P. Kuterba zeznał jednocześnie, iż w Gołkowicach rabunku kościoła dopuścił się przebrany grencszuc.

Konsulat polski w Opolu.

Katowice, 3 marca.

„Krenzburger Zeitung" donosi, że urząd utworzonego na czas okupacji w Opolu konsulatu polskiego został powierzony konsulowi Kęszyckiemu.

Plebiscyt odbędzie się po zielonych świątkach.

Bazylea, 2 marca.

Jak się dowiadują „Baselr. Nachr." z Paryża, Millerand oświadczył na urzędowym posiedzeniu, że plebiscyt w okupowanych obszarach Niemiec zacznie się zaraz po zielonych świątkach.

Pierwszym będzie plebiscyt na G. Śląsku, zgodnie z usilnymi życzeniami sprzymierzonego państwa polskiego.

„Nadzwyczajne" widoki dla niemców.

Berlin, 2 marca.

Winnig, prezydent Prus Wschodnich, oświadczył wobec jednego ze współpracowników „Vorwaertsa", że według wiadomości, otrzymanych z komisji plebiscytowej, plebiscyt odbędzie się w lipcu czy w sierpniu. Na podstawie osobistej znajomości stosunków Winnig jest zdania, że widoki są nadzwyczaj korzystne dla niemców.

(„I Hoersing twierdził zawsze, że G. Śląsk jest „urdeutsch!!".

Wielki wiec ślązaków w Krakowie.

Z Cieszyna przybyło nań 15.000 osób.

Kraków, 1 marca.

Odbył się tu wiec śląski, który był wspaniałą manifestacją zarówno przybyłej tutaj ludności śląskiej, jak i mieszkańców Krakowa.

Z rana od strony Cieszyna przyjechało do Krakowa 5 pociągów, które przywiozły około 15.000 ślązaków.

Koło g. 12 min. 30 tłumy zaległy Rynek krakowski. Przy kamieniu Kościuszki przemówił prezydent m. Krakowa Federowicz, witając przybyłych w serdecznych słowach.

Obchód skoncentrował się głównie koło pomnika Mickiewicza. Przemawiali prezes akademji umiejętności dr. Kazimierz Morawski, góral ze Spisza Borowy, poseł Reger, poseł Daszyński, dalej kolejno reprezentanci robotników, kolejarzy, górników, młodzieży i wreszcie przedstawiciele ewangelików polskich. Po przemówieniach odczytano rotę przysięgi, którą zgromadzone tłumy powtarzały chórem. Zebrani przyjęli nadto 2 rezulucje, akcentujące dobitnie prawa nasze do Śląska Cieszyńskiego.

Po południu i wieczorem w teatrach odbyły się specjalne przedstawienia dla ślązaków, którzy późnym wieczorem odjechali do domu.

Listy z Zachodu.

Armja polska w oświetleniu francuskim.

Paryż, d. 26 lutego.

W poważnym tygodniku „Opinion" z d. 21 lutego ukazał się bardzo zajmujący artykuł krytyczny o stanie obecnym armji polskiej. Autor, niejaki „pułkownik X. X", przebywał widownie w Polsce i brał udział w organizacji naszych kadrów oficerskich. Ocena jego zasługuje na baczną uwagę: jest surowa, ale przychylna i widocznie natchniona szczerym uczuciem przyjaźni dla Polski.

Autor rozróżnia w armji polskiej trzy odrębne formacje: armję t. zw. „starą", której zaczątkiem były legjony Piłsudskiego; armję poznańską i armję Hallera. Co do tej ostatniej, autor ubolewa, że częściowa demobolizacja uszczupliła znacznie siłę bojową tej formacji, stanowczo najlepszej na całym froncie wschodnim. „Owe 80000 ludzi — twierdzi autor — mogłyby cudów dokonać pod komendą francuską".

Z wielkim uznaniem, z entuzjazmem prawie, mówi pułkownik X X. o jeździe polskiej, złożonej z sześciu brygad ułanów, szwoleżerów i tatarów litewskich. „Zauważmy w nawiasie — powiada — że kawalerja na frontach wschodnich odgrywa wciąż rolę wybitną. Posiada ona oficerów naogół tęgich i ożywionych pięknym zapałem bojowym; kadry oficerskie składają się przeważnie z młodych ochotników, pochodzących z najlepszych rodzin, ludzi wykształconych, inteligentnych, odznaczających się niezwykłą walecznością i szczerym patrjotyzmem. Jazda jest bronią narodową „par excellence". W tej Polsce, gdzie poziom ogólny mas jest naogół niski, ale gdzie jest obfitość jednostek naprawdę wybitnych, w Polsce tedy jazda może poszczycić się, na wszystkich szczeblach hierarchji, sporą liczbą ludzi wartościowych i dzielnych, którzy zachowali świetną postawę i legendarne męstwo rycerzy grunwaldzkich i ułanów z pod Samosierra..."

Tyle co do formacji wyborowych. Przejdźmy teraz do szarej masy żołnierskiej. Jaka jest jej wartość istotna. Zdaniem krytyka francuskiego, armja polska jest przedewszystkim siłą liczebnie bardzo potężną. Mimo niepewnego stanu swoich finansów — powiada pułkownik X. X. — Polska trzyma pod bronią pół miljona żołnierzy. „Uderza zwłaszcza po wielkich miastach obfitość oficerów. Armja polska liczy podobno 170 (!) jenerałów, wśród których rzuca się w oczy znany powszechnie typ starego jenerała rosyjskiego..."

Następnie wytyka autor, z goryczą zupełnie zrozumiałą, nieufność względem metod francuskich, jaka panuje wśród byłych wojskowych rosyjskich i austrjackich. Surowo sądzi też intendenturę polską, i porusza braki, które mogą spowodować upadek ducha.

„Dotychczas duch jest dobry, pomimo nawet że, widziano w szeregach — i to w surowym klimacie polskim — ludzi bez obuwia... Żołnierz polski jest oporny na hasła bolszewickie. W piechocie są chłopy tęgie, rosłe, wytrzymałe. Postawa ich jest świetna, dyscyplina zewnętrzna wyśmienita; można im tylko zarzucić skłonność do protestów zbiorowych, a nawet do niesubordynacji zbiorowej (przynajmniej wśród żywiołów pochodzących z Ameryki...) Patrjotyzm ich jest szczery. W ogniu, żołnierz polski jest waleczny, a nawet zadzierzysty. Brak mu natomiast inicjatywy i żywotności. Komenda musi być bezpośrednia i szczegółowa".

Następnie pisarz francuski rozwodzi się nad tym, jak łatwo może zwierzchnik, dbający o dobro swych ludzi, zaskarbić sobie ich wdzięczność. Takich zwierzchników miał żołnierz niewielu w armjach trzech cesarzów, w których dotąd sługiwał.

Naogół — stwierdza pułkownik francuski — materjał żołnierski jest dobry i postawa teraźniejszej armji polskiej pozwala uprzytomnić sobie wyjątkową wartość tej świetnej legji nadwiślańskiej, która ustawiła się na wszystkich polach bitew za pierwszego cesarstwa.

L. B.

Wieści ze stolicy.

Tłok w tramwajach.—Kradzieżé. Samochody. — Nowe marki pocztowe.

Warszawa, 1 marca.

(Koresp. spec. „Iskry".)

Od dzisiaj opłata biletów tramwajowych została podwyższoną o 100 proc., t. j. zamiast 50 fen. za przejazd 5 sekcji, płaci się 1 mk.

Zdawałoby się, iż ta podwyżka podziała na zmniejszenie się natłoku, panującego dotąd we wszystkich tramwajach, i niejednemu pasażerowi uśmiechała się błoga myśl, iż od dzisiaj, chcąc jechać tramwajem, nie będzie wyczekiwał na przystankach po pół godziny po to, aby następnie, zniesierpliwiony próżnymi wysiłkami dostania się do tramwaju, pójść piechotą; iż przy wtłaczaniu się do tramwaju i wytłaczaniu z niego nie będzie się pocił i nie będzie miał poobrywanych guzików przy ubraniu, albo, co się często zdarza, rozciętej kieszeni i skradzionego portfelu.

Obserwując dzisiaj frekwencję tramwajową na ulicach Warszawy, przekonałem się, iż te błogie nadzieje pierzchły, jak mąka i smalec amerykański.

Ruch pasażerski wcale się nie zmniejszył: jak się zdobywało miejsca w tramwaju przebojem za pół marki, tak trzeba walczyć i teraz za markę!

Przypuszczam, iż taki objaw skłoni dyrekcję tramwajów miejskich do prędkiego znów podwojenia obecnej opłaty za bilety.

Przyjeżdżających do Warszawy ostrzegam, aby przy wsiadaniu i wysiadaniu z tramwajów bacznie strzegli swych kieszeni, gdyż warszawscy złodzieje tramwajowi, specjaliści, doszli do takiej perfekcji w swym kunsztcie, iż wywołując sztuczny tłok na platformach tramwajowych, potrafią rozciąć podszewkę w marynarce, lub żakiecie wraz z kieszenią i wyciągnąć portfel, nie naruszając palta, najdokładniej zapiętego na wszystkie guziki.

Pogotowie ratunkowe w Warszawie codziennie prawie bywa wzywane celem udzielenia pomocy najechanym przez samochody.

Jazda samochodowa z szaloną szybkością po ulicach Warszawy jest istną plagą. Trzeba ogromnej przytomności, aby idąc ulicami, nie być rozjechanym!

Najświeższy wypadek przejechania przez samochód, to śmierć generała Malewskiego, którego zwłoki z wielką uroczystością odprowadzono wczoraj o godz. 11 r. na dworzec wiedeński, z kościoła na pl. saskim. Trumnę wiezibno na lawecie armatniej. Eksportował zwłoki ks. biskup Gall, w asystencji licznego duchowieństwa. Kondukt pogrzebowy poprzedzało wojsko strzelców i kapela wojskowa.

Urząd pocztowy wypuścił nowe znaczki do listów i posyłek koloru czerwonego. Pomysł to nie bardzo fortunny, gdyż wszystkie znaczki, każdej wartości, są jednakowe pod względem formatu, koloru i rysunku. W instytucjach, obarczonych liczną ekspedycją korespondencji, sprawia to pewne utrudnienie, gdyż nie można szybko się orjentować co do wartości danego znaczku.

Takie same trudności mają i funkcjonarjusze pocztowi przy sprawdzaniu, czy dana korespondencja jest frankowana znaczkami odpowiedniej wartości.

W. Witkowski.

Przed emisją pożyczki wewnętrznej.

Konferencja prasowa u min. skarbu.

Warazawa, 2 marca.

Pod przewodnictwem ministra skarbu Władysława Grabskiego, odbyła się konferencja dla przedstawicieli prasy, na której omawiano sprawę pożyczki państwowej.

Minister skarbu przedstawił konieczność zaciągnięcia pożyczki. Majątek państwa jest bardzo duży, brak tylko gotówki obiegowej, która znajduje się w posiadaniu przeważnie spekulantów i włościaństwa.

Aby pożyczka ta dała odpowiednie rezultaty postanowiono stworzyć cały aparat agitacyjny, do którego pożądane byłoby równoczesne wciągnięcie rządu, prasy i banków. Ma być stworzona specjalna komisja agitacyjna, uproszony udział duchowieństwa w oddziaływaniu na włościan, w rękach których znajduje się niemal połowa gotówki obiegowej.

W dyskusji omawiano cały szereg spraw, związanych zasadniczo ze stanem gospodarczym naszego kraju. Poruszono między innymi kwestje dobrej straży granicznej, wolnego obiegu towarów. Aby pożyczka się powiodła należy stworzyć odpowiednią atmosferę, rozpocząć propagandę oszczędności, również zaprowadzony będzie podatek od zysków wojennych.

Obmyślany jest też cały szereg środków, mających na celu jak najszersze zainteresowanie ogółu pożyczką i zjednanie jej ogólnej popularności, a co za tym idzie i powodzenia.

Dokąd dążymy?

Niesłychany wybryk p. Niemojewskiego.

W numerze 60-ym (z dn. 1 marca) „Gazety Porannej" umieścił redaktor „Myśli Niepodległej" list następujący:

Warszawa, d. 25 lutego 1920 r.
Wilcza № 35.

Do sądu okręgowego
w Warszawie.

Na podstawie § 493 U. P. K. dn. 29 stycznia zwróciłem się do sądu okręgowego ze skargą na sędziego śledczego, Antoniego Landau i między innymi żądałem, aby mnie badał kto inny, gdyż jako człowiek uczciwy i przedstawiciel prasy, nie życzę sobie mieć do czynienia z takim sędzią śledczym, który w Częstochowie, uprzedzając wyrok sądowy zwolnił z aresztu składy paskarskie i wywołał przez to rozruch w mieście, że tłum otoczył sąd, a on sam musiał z Częstochowy uciekać. Na moją skargę sąd okręgowy odpowiedział mi przez policję państwową, że pozostawia ją bez skutku. Wobec tego przesyłam sądowi okręgowemu nowe wezwanie sędziego śledczego Landau na d. 27 lutego i donoszę, że się u niego nie stawię i że żadna siła nie może mnie zmusić do tego, abym w charakterze badanego stawał przed człowiekiem, który sam powinien być badanym i sądzonym.

„Jezus powiedział wedle Mat. VII, 5: „Obłudniku, wyrzuć pierwej tram z oka twego, a wtedy przejrzysz, abyś wyrzucił źdźbło z oka brata twego".

Na tym stanowisku stać muszę, jako ten publicysta, który świeżo przeczytał, iż sejm uchwalił karę śmierci na nieuczciwych urzędników. O tym donosząc, składam wszystkie skutki z tego płynące na sąd okręgowy oraz sumienie i honor jego członków.

(—) Andrzej Niemojewski.

Podobny list p. Niemojewski wystosował do ministra sprawiedliwości.

Powtarzając dokument powyższy za „Gazetą Poranną", która go umieściła bez komentarzy, zapytujemy zdumieni, co to ma znaczyć?

Czy istotnie pan Niemojewski jest wyższym nad wszelką władzę, że może jej nie tylko stawiać opór, ale nawet publicznie się z tym przechwalać?

Jeżeli każdy obywatel Rzeczypospolitej zechciałby pójść śladami p. Niemojewskiego, to niewątpliwie w całym kraju zapanowaćby musiała anarchja!

Sic itur... do bolszewizmu.
Trzeba z tym skończyć.

m.

Zjazd komitetu „daru narodowego" dla Piłsudskiego.

Warszawa, 2 marca.

W sali Dekerta w ratuszu odbywały się obrady zjazdu głównego komitetu „daru narodowego" dla Piłsudskiego.

Przybyło na nie około 100 osób, w tym 82 delegatów komitetów prowincjonalnych.

Obradom przewodniczył prezes komitetu W. Sieroszewski, który zagajając zjazd w krótkich słowach, przedstawił historję powstania projektu zebrania daru narodowego celem uczczenia Piłsudskiego.

Zastępca skarbnika p. Kazimierz Rożnowski przedstawił stan kasy za czas działalności komitetu głównego. Z zestawienia okazuje się, że zapisy dotychczasowe (oprócz armji) wynoszą około 350,000 marek, w czym około 134,000 marek znajduje się już w kasie głównej.

Ze sprawozdaniami wystąpili następnie delegaci poszczególnych komitetów (których obecnie zawiązało się już przeszło 85), przyczym stwierdzono, że akcja komitetu jest bardzo popularna ze względu na osobę Piłsudskiego.

Wywiązała się ożywiona dyskusja w sprawie dalszej działalności komitetu, poczym przyjęto szereg rezolucji.

Z tych najważniejsze: w sprawie ujednostajnienia metod działania poszczególnych komitetów prowincjonalnych; w sprawie przejrzystości kontroli rachunków. Ostatnie trzy uchwały brzmią: Zjazd wstrzymuje się od określenia ostatecznej formy i objektu „daru narodowego", przekazując to orzeczenie jednemu z następnych zjazdów delegatów.

Zjazd wyznacza następny zjazd delegatów komitetów prowincjonalnych najpóźniej na dzień 30 maja r. b.

Zjazd zaleca komitetom prowincjonalnym, aby rozwinęły ożywioną akcję w dniu imienin komendanta w celu jego uczczenia.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w środę 3 b.m. Kunegundy Ces. Jutro w czwartek 4 b. m. Kazimierza i Lucjusza.

Wschód słońca g. 6 m. 46
Zachód „ g. 5 m. 39

Narodowe Zjednoczenie ludowe w Grodźcu 29 ub m. urządziło zebranie, na którym było około dwustu osób. Przemawiali pp. Knothe i Michel na temat spraw bieżących. P. Knothe tłumaczył znaczenie 10 lutego i mówił o polityce zewnętrznej, prowadzonej przez państwo polskie, wreszcie szczegółowo o wojnie z Moskwą. Inż. Michel uzasadniał konieczność konsolidacji w dążeniach naszej polityki zewnętrznej i mówił o zasadach, którymi należy się kierować w dążeniach do poprawy bytu robotnika Zagłębia. Zebrani po wysłuchaniu referatów uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

„Wobec chwili, gdy chodzi o rozstrzygnięcie ważnych spraw polityki zewnętrznej, wzywamy wszystkie partje, aby zaniechały kłótni politycznych i prowadziły jednolitą politykę, popierającą rząd i zmierzającą do rozstrzygnięcia za targów zewnętrznych zgodnie z interesami naszego państwa.

Po zebraniu p. Czapliński od koła w Grodźcu wręczył 1200 marek na fundusz plebiscytowy na Śląsku, w czym 200 mk. ofiary p. Stanisława Marjana Skarzyńskiego, a tysiąc z dochodu z zabawy, urządzonej w dniu 15 lutego.

Spirytus za srebro. „Goniec Częst." dowiaduje się, że podczas przyszłej sprzedaży wódki monopolowej pierwszeństwo będą mieli płacący monetą srebrną i złotą. Kurs rubla srebrnego ustali P. K. K. P., możemy wszakże już dziś zakomunikować, że zwykła butelka spirytusu będzie kosztować około dwuch rubli.

Marek 8, nie 10 kosztuje miesięcznie „Iskra", więc choć kwity wystawione są na 10 marek, należy wpłacać dziewczętom tylko marek 8. Decyzję co do obniżenia prenumeraty powzięliśmy w ostatniej chwili, wypisanie zaś 6 tysięcy kwitów trwa około 2 tygodni.

Łapownic ywpolicji. W obu pismach miejscowych ukazała się wiadomość o schwytaniu na kradzieży posterunkowego rezerwy J. Michalskiego, który podjąwszy się przewieźć z Warszawy dla Salomei Rybnickiej 300 rb. srebrem, pieniądze te zachował dla siebie, aresztowany zaś wymienił cały szereg nazwisk policjantów, którzy rzekomo brali łapówki.

Policjantów tych przesłuchano i zawieszono w czynnościach do czasu wyjaśnienia sprawy. Nazwiska ich są następujące: Kazimierz Łoja, Jan Machoń, Jan Wiosek, Leon Nemsz, Stan. Lizak i Stefan Chrościak.

Kur. Zagł." zbytnio się pospieszył nazywając ich łapownikami, choć nie miał do tego żadnych podstaw prócz gołosłownego oskarżenia Michalskiego.

Zdaje się, iż stosunki obecne w policji nie dają powodu prasie do wystąpień z pioru nującymi artykułami.

Dziś zapewne „Kur. Zagł." wytłumaczy się ze zbyt pośpiesznego ferowania wyroków na zasadzie pogłosek niesprawdzonych.

Cyganie przywędrowali do Sosnowca i rozłożyli się obozem pod Milowicami. Starzy i młodzi chodzą po domach i dopytują się, czy niema czego do pobielania.

Przeciw spekulacji na Pomorzu. Jak się dowiadujemy grono spekulantów warszawskich wyjechało na Pomorze celem zakupienia wszystkich wolnych mieszkań w miejscowościach kuracyjnych. Spekulanci obliczają, że w sezonie bieżącym do miejscowości tych na Pomorzu będzie olbrzymi napływ letników i mieszkania odnajmować będzie można po cenach paskarskich. Polskie władze rządowe, które o tej kombinacji spekujacyjnej w porę zostały powiadomione, noszą się z zamiarem, skierowania sprawy tej do urzędu walki z lichwą i spekulacją.

Z Niwki. Z pośród urzędników kopalni „Jerzy" i miejscowych obywateli został zawiązany w swoim czasie komitet z prefektem ks. Widerskim, jako prezesem na czele, w celu zbierania składek na wigilję dla żołnierzy straży pogranicznej na odcinku Radocha Jęzor. Zebrano ogółem mk. 2301,40 i kor. 106,50, z czego na urządzenie uczty wigilijnej wydatkowano mk. 1815.90, a z pozostałej sumy mk. 500 przeznaczono na ochronkę w Niwce, mar. 885.50 i kor. 106.50 na plebiscyt Górnego Śląska oraz mk. 100—wydano na ogłoszenie sprawozdania w „Iskrze".

Wszystkim ofiarodawcom, kwestarkom i kwestarzom składa serdeczne „Bóg zapłać" komitet.

Teatr H. Czarneckiego wyjeżdża na jedno przedstawienie na Saturn, gdzie dany będzie „Baron Kimmel".

Jutro premjera „Alzacji".

W piątek w Dąbrowie „Orfeusz w piekle".

W sobotę po południu „Polska krew", wieczorem przewyborna, pełna humoru operetka Milloeckera „Palestrant".

W niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu arcywesoła „Dama od Maksyma"; wieczorem—malownicza opera buffo „Orfeusz w piekle".

Jubileusz Władysława Kisielewskiego, zasłużonego artysty, który przez lat 30 z wiecznie jednakowym zamiłowaniem i oddaniem się dla sceny polskiej przeszedł przez różne koleje, przez róże, a może częściej przez kolce, których sztuka, pomimo wszystko, nie szczędzi swym kapłanom, otrzymał jeden wieczór wyłącznie dla siebie na uczczenie jego pracy. Artysta na ten wieczór wybrał jedną z piękniejszych sztuk doby obecnej Leroux i Camilles „Alzacja", w której będziemy mieli możność sprawdzenia raz jeszcze, jak strasznym, jak zaciętym wrogiem jest niemiec dla każdego, kto nie jest niemcem. Gra artystów dopełni wrażenia, jakie autorowie tej sztuki chcieli wywołać u publiczności. Sądzić więc należy, że wieczór czwartkowy zapełni salę po brzegi dla uświetnienia jubileuszu, jak również dla zapoznania się z tak piękną sztuką, jaką jest „Alzacja".

Dla uczącej się młodzieży przeznaczone zostało przedstawienie popołudniowe na nadchodzącą sobotę. Dla urozmaicenia repertuaru tym razem wybrano jedną z melodyjniejszych operetek „Polska krew", która, jak do niedawna „Krysia Leśniczanka", będzie zachwycać młodzież dźwięczną muzyką, jak również treścią, nadającą się ze wszech miar na repertuar młodociany. To też przypuszczać należy, że widocznia teatru w nadchodzącą sobotę po południu będzie zapełniona, a kasa, jak dotąd bywało, będzie w oblężeniu.

Nowe ceny dzienników. Pisma warszawskie podniosły cenę prenumeraty do 25 marek miesięcznie, w sprzedaży zaś ulicznej numer pojedyńczy kosztuje 1 markę.

Przypuszczamy, że wobec tego, czytelnicy ocenią należycie dobrą wolę wydawców sosnowieckich, którzy pomimo szalonej drożyzny podnieśli bardzo nieznacznie cenę wydawanych przez siebie pism.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze")

P. Jałowiecka złożyła mk. 20 na żołnierza polskiego.

Władysław Rawa złożył mk. 55 na plebiscyt na G. Śląsku.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Ernesta Breuera firma Mathei składa na biednych uznania redakcji mk. 500.

(Pieniądze powyższe wypłaciliśmy poleconej nam biednej rodzinie za zgodą ofiarodawców, za pokwitowaniem.)

Zamiast biletu na przedstawienie straty ogniowej ochotniczej w Sosnowcu Włodzimierz Stawicki składa na plebiscyt na G. Śląsku mk. 20.

Sprostowanie. W № 43 „Iskry" z dn. 19 lutego w dziale ofiar mylnie wydrukowane zostało nazwisko: zamiast ś. p. Bronisława Gyskiego, powinno być Tyszkiego.

Bezrobotnych w Zagłębiu niema!

Zapomogi pobiera 569 kobiet.

Sosnowiec, 3 marca.

Mamy do zanotowania bardzo pocieszający objaw: w Zagłębiu niema bezrobotnych. Wszyscy zarejestrowani, a było ich tysiące znaleźli pracę, tak, że dziś urząd pośrednictwa pracy sprowadza do Zagłębia, do fabryk i kopalni, robotników z innych miast, gdzie dotąd nie uruchomiono przemysłu i gdzie są jeszcze ręce wolne.

Zapomogi otrzymuje jeszcze tylko 569 kobiet, które rzekomo pracy znaleźć nie mogą. Jesteśmy najmocniej przekonani, że każda z nich przy staraniu i istotnej chęci do pracy zajęcie znajdzie. Rozpoczynają się obecnie roboty polne, a choć Zagłębie nie jest prowincją rolniczą, to jednak w czasie wojny nauczyliśmy się cenić ziemię i każdy jej kawałek jest uprawiony.

Kto więc potrzebuje robotnicy, niech się zwróci do urzędu pośrednictwa pracy, a w ten sposób przyczyni się do ostatecznego wyplenienia tej plagi, jaką jest bezrobocie istotne lub udane.

Jak się robi brak mięsa.

Ciekawa sprawa.—Wpadli w pułapkę.—Zasłużona kara.

Jak donosi „Gazeta Łomż." przed sądem okręgowym w Łomży toczyła się sprawa, rzucająca ciekawe światło na to, co się dzieje na naszym rynku wewnętrznym.

W czerwcu 1919 roku, mieszkańcy Kolna odczuli dotkliwy brak mięsa, pomimo tego, iż rzeźnicy miejscowi mieli do 300 sztuk bydła. Zawiadomiony o tym urząd do walki z lichwą i spekulacją w Łomży posłał do Kolna dwuch delegatów celem zbadania, czy brak mięsa jest związany z paskiem na bydło. Wiadomości, zebrane przez delegatów, prawdopodobnie były pozytywne, albowiem zarządzili oni rejestrację bydła celem późniejszego zarekwirowania go i odesłania do Łomży.

Przestraszeni takim obrotem sprawy rzeźnicy koleńscy w osobach Berka Buraka, Mejera Bączka i Juszki Stawińskiego w celu zatrzymania bydła w Kolnie uplanowali przekupić komendanta policji na powiat koleński p. p. Radziejewskiego. W tym celu uprosili mieszkańca m. Kolna Chaima Kozłowicza, by porozumiał się z komendantem. Kozłowicz, wziąwszy od nich 2500 mk. wręczył je p. Radziejewskiemu, obiecującą po pomyślnym załatwieniu interesu dodać jeszcze 500 mk. Ale spotkało go przykre rozczarowanie, gdyż w chwili wręczenia łapówki p. Radziejewski zawezwał umyślnie ukrytych w sąsiednim pokoju dwuch świadków, którzy stwierdzili fakt usiłowania przekupienia.

Charakterystyczne jest zeznanie p. Radziejewskiego, w którym zaznacza, w jaki sposób rzeźnicy koleńscy uprawiali pasek na bydło. Ustęp, dotyczący tego szczegółu, przytaczamy dosłownie: „Aczkolwiek na rynku był dotkliwy brak mięsa, jednakże rzeźnicy posiadali do 300 sztuk bydła, które nabyli jeszcze cielętami i pozostawili za niewilkim wynagrodzeniem na wychowanie u gospodarzy, wobec czego ciełąt tych nikt inny nie mógł nabyć". W taki to sposób opanowuje się rynek i kieruje się podażą z jaknajwiększą własną korzyścią i z najbardziej dotkliwą szkodą publiczną.

Rezultaty usiłowania przekupienia okazały się nader smutne, gdyż sąd okręgowy w Łomży skazał Chajma Kozłowicza na 1 rok więzienia, a Berka Buraka, Mejera Bączka i Juszkę Stawińskiego po roku więzienia i 10.000 marek kary. Charakterystyczna, że gdy po napadłym wyroku sąd zażądał od tych panów dziewięćdziesiąt kilka tysięcy marek kaucji, to suma ta w ciągu kilkunastu minut została sądowi złożona.

Telegramy.

Komunikaty polskie.

(P. A. T).

Komunikat sztabu gen. z d. 2 marca

Front lit.-białoruski.

Patrole nasze rozpędziły placówki bolszewickie w rejonie jeziora Osweja. Na wschód od Ptyczy odparliśmy podsuwające się pod nasz front nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Zresztą na całym froncie poważniejszych starć bojowych nie było.

Front wołyński.

Wypadem w rejonie Stumpalce rozbiliśmy oddział kawalerji bolszewickiej, biorąc 1 karabin maszynowy, 4 jeńców i znaczny materjał wojenny.

Front podolski.

Działalność patroli wywiadowczych.

W zast. szefa szt. gen. Kuliński płk.

Aprowizacja miast.

Warszawa, 2 marca.

(P. A. T.)

W tych dniach wyjechał za granicę z ramienia Tow. aprowizacji miast polskich dyrektor Wyczółkowski w celu zorganizowania masowego zakupu artykułów pierwszej potrzeby naszych miast.

Przejechany przez 60 wagonów.

Cudem ocalony.

Częstochowa, 1 marca.

„Kur. Częst." donosi:

W dniu wczorajszym dzieci oczekująo o godz. 8 rano na pociąg szkolny na Ostatnim Groszu, próbowały dostać się na przechodzący wówczas pociąg towarowy. Mimo ostrzeżeń posterunkowego i kolejarzy, jeden z chłopców, nazwiskiem Wituła, uczepił się wagonu i uderzony stopniem dostał się pod koła, które wciągnęły go za ubranie między szyny.

Wypadkowi temu przyglądali się kolejarze, między innymi ojciec chłopca, stojący bezradnie. Po przejściu pociągu, składającego się z 60 wagonów, ojciec pobiegł, aby zebrać szczątki syna, lecz jakież było jego zdziwienie, gdy syn wstał ze słowami: „tatusiu nic mi się nie stało".

Chłopiec zdrów i cały udał się do domu.

Ucieczka Denikina.

Warszawa, 2 marca.

(P. A. T.)

Ukraińskie biuro prasowe donosi, że część armji Denikina z gen. Brodowym na czele opuściła Odessie, uciekając w kierunku granicy Rumunji gdzie spodziewała się znaleźć ochronę rządu rumuńskiego. Oddział gen. Brodowa liczy 5 do 8 tysięcy ludzi i składa się przeważnie z oficerów.

Przedstawiciele Finlandji w Warszawie.

Warszawa, 2 marca.

(P. A. T.)

Jutro przyjeżdżają do Warszawy przedstawiciele Finlandji celem udziału w naradzie w sprawie pokoju z Rosją.

Aresztowanie agenta oddziału informacyjnego D. O. G.

Stanisławów, 25 lutego.

Już od dłuższego czasu terroryzował Wiktor Kostiuk, agent biura wywiadowczego przy ekspozyturze D. O. G. w Stanisławowie, tutejszych obywateli, gdy zachodziła potrzeba zetknięcia się z nim w sprawach urzędowych.

A spraw tych „urzędowych" wyszukiwał ten agent coraz więcej, gdyż przy tej okazji mógł wymuszać pokaźne kwoty tytułem „tuszowania" rozmaitych, rzekomo niedozwolonych lub wręcz wzbronionych czynności, które wywleczone na światło dzienne, mogłyby rzekomo narazić interesowanych na dochodzenia, śledztwa i t. d.

Obecnie, gdy wszystko wyszło na jaw i gdy się okazało, że ten ptaszek ma na swym sumieniu wiele grzechów i takich nieczystych sprawek jak wymuszania, nadużycie władzy urzędowej, wymuszenie zeznań przez przykładanie rewolweru do czoła swych ofiar, a nawet kradzieże—tutejszy komisarjat policji państwowej przystąpił do aresztowania Kostiuka i odstawił do aresztów sądu okręgowego, gdzie będzie odpowiadał za swe „urzędowanie".

„Gazeta Por." pierwsza robi taką uwagę pod adresem kompetentnych władz: Kostiuk był oficerem przy wojsku ukraińskim w czasie inwazji ukraińskiej, a obecnie jako obrządku grecko-katolickiego i rusin zajęty był w ekspozyturze oddziału informacyjnego D.O.G. w Stanisławowie, jako agent śledczy!

Podziękowanie.

W dniu 21 lutego r. b. od Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Zagłębiu Dąbrowskim otrzymałam zapomogę z Kasy ubezpieczeniowej tegoż związku przypadającą po śmierci męża mojego ś. p. Piotra Glinki, za co na tym miejscu składam podziękowanie.

Żona.

Przepisy co do rzezi, przewozu i oględzin mięsa.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Wydział Weterynarji № 28542—IV—1116.

P. 2. Bydło rzezalne ma być wyłącznie rzezane na rzeźniach komunalnych, przyczem każda tusza mięsa ma być opatrzona odpowiednim stemplem.

P. 3. Mięso w całych tuszach i ćwierciach, przewiezione z jednej miejscowości do drugiej, ostemplowane stosownie do P. 2, podlega powtórnym oględzinom sanitarno-weterynaryjnym.

Osoby, niestosujące się do powyższych przepisów, podlegają karom administracyjnym.

Powołując się na powyższe przepisy M. S. W., podaję do wiadomości osób interesowanych:

1-o, do Sosnowca włączone są miejscowości: Modrzejów, Konstantynów, Srodula, Radocha, Milowice, Pogoń, Wygwizdów i Sielce, wobec czego na te miejscowości rozciągają się przepisy o biciu bydła jedynie w rzeźni miejskiej w Sosnowcu;

2-o, w celu zwalczania potajemnego uboju oraz sprzedaży w Sosnowcu mięsa przywozowego bez powtórnych oględzin, temu, kto doniesie o zabiciu bydlęcia lub nierogacizny w domu u pp. rzeźników, płacę:

od konia, bydlęcia lub wieprzka . 200 mk.
od cielęcia . . . . 25 mk.

w domu u pp. sklepikarzy:

od konia, bydlęcia lub wieprzka . 100 mk.

u osób prywatnych:

od wieprzka lub cielęcia . . . 5 mk.

Za doniesienie mi o sprzedaży mięsa przywozowego bez przedstawienia do powtórnych oględzin (w myśl P. 3 przepisów ministerjalnych), płacę:

od bydlęcia lub wieprzka . . . . 50 mk.
od cielęcia . . . . 15 mk.

Dzierżawca rzeźni miejskiej w Sosnowcu
J. Cwajgenhaft.

Składajcie ofiary „na święcone dla żołnierza"

w „Gospodzie żołnierskiej", ul. Cierkiewna, w sklepie „Meteor", Warszawska 6, w ochronce № 1, Pogoń, ul. Srednia 8 i w sklepie p. Kaszyńskiej, Renard.

Zarząd Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Zagłębiu Dąbrowskim

prosi wszystkich członków którzy wpłacili gotówkę na jakiekolwiek materjały i nie posiadają formalnego (numerowanego) kwitu, ażeby zechcieli zgłosić się przed 15 marca b. r. do Biura Centralnego Związku lub odpowiednich Oddziałów w celu stwierdzenia stanu swego rachunku i zamiany prowizorycznego kwitu na sznurowy.

Po upływie powyższego terminu Zarząd Związku zastrzega się przed odpowiedzialnością za jakiekolwiek omyłki, któreby mogły wyniknąć u członków, nie posiadających formalnych kwitów.

Jednocześnie Zarząd prosi tych członków, którym wydano już kwit na materjał bieliźniany, ażeby wybrali należny im towar przed 4 marca b. r.

Magistrat miasta Sosnowca

podaje do wiadomości, że

Wydział aprowizacyjny Magistratu przeniesiony został na ul. Dęblińską № 11, I-e piętro.

OGŁOSZENIE.

W myśl rozporządzenia Ministerstwa Aprowizacji oraz Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, ogłoszonego w Dzien. Ustawodawczym R. P. z dnia 9. II. № 10 i Monitorze Polskim z dnia 7. II. r. b. № 30, art. 2, niniejszym przypomina się i poleca wszystkim handlującym zbożem wzgl. przetworami zbożowymi, a posiadającym powyżej 5 cent. ment., zgłosić się do Starostwa (Referent Aprowizacyjny) najpóźniej do dnia 6 marca r. b. w celu zameldowania posiadanych przez siebie ilości oraz wypełnienie odnośnych deklaracji.

Winni niestosowania się do powyższego rozporządzenia ulegną karze w drodze administracyjnej, stosownie do przepisów ministerstwa Aprowizacji.

Będzin, dnia 28 lutego 1920 roku.

Referent Aprowizacyjny na powiat Będziński
J. Kalicki.

Starosta
w. z. R. Piwowar.

Sprawozdanie z Wigilji na żołnierza polskiego w Niwce.

PRZYCHÓD

	Marki	fen.	Korony	hal.
Nauczycielstwo z gminy Niwka	110	00		
Dzieci ze szkoły kopalnianej w Dańdówce	251	50	7	00
Kopalnia „Halina"	100	00		
Lista PP. Czerwińskiej i Kaczmarskiej	433	90	0	50
„ „ Koźmińskiej i Szadowny	217		12	00
„ „ Krygierówny, Piaskowskiej i Tworka	516	50	29	00
„ „ Jaworskiej i Mościńskiej	113	00	3	00
„ „ Jaroszewskiej i Pawlikówny	214	00	14	00
„ „ Golówny i Chrzanowskiej	300		41	00
„ „ Kreski-Komisarza z Modrzejowa	1045	50		
Razem Marek	3301	40	106	50

ROZCHÓD

	Marki	fen.	Korony	hal.
Wigilja i upominki dla żołnierzy	1815	90		
Na ochronkę w Niwce	500			
„ Plebiscyt Górnego Śląska	885	50	106	50
Za ogłoszenie sprawozdania w „Iskrze"	100			
Razem Marek	3301	40	106	50